

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Słupsku w XIV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: **SSR Ryszard Blencki**

Protokolant: sek. sąd. Ewa Leśniak

przy udziale Prokuratora: Anety Jankowskiej

po rozpoznaniu w dniach 11 września, 19 października, 9 listopada, 4 grudnia 2015 r., 1 lutego, 4 marca, 4 i 20 kwietnia 2016 roku

A. M. O. (O.)

syna D. i M. z d. K.

ur. (...) w S.

oskarżonego o to, że:

I. w okresie od 27 lutego 2015 roku godz. 15:00 do 28 lutego 2015 roku godz. 07:00 w miejscowości K. przy ul. (...) na terenie firmy (...), działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonymi w sprawie osobami, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci metalowych płaskowników w ilości 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm, o łącznej wartości strat co najmniej 1000 złotych na szkodę Ł. F.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.

B. W. D. (1) (D.)

syna R. i D. z d. W.

ur. (...) w S.

oskarżonego o to, że:

II. w okresie od 27 lutego 2015 roku godz. 15:00 do 28 lutego 2015 roku godz. 07:00 w miejscowości K. przy ul. (...) na terenie firmy (...), działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonymi w sprawie osobami, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci metalowych płaskowników w ilości 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm, o łącznej wartości strat co najmniej 1000 złotych na szkodę Ł. F.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.

C. L. W. (W.)

syna H. i T. z d. J.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

III. w okresie od 27 lutego 2015 roku godz. 15:00 do 28 lutego 2015 roku godz. 07:00 w miejscowości K. przy ul. (...) na terenie firmy (...), będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem łącznym wydanym przez Sąd Rejonowy w Pułtusku z dnia 18 marca 2011 r. za sygnaturą akt II K 462/10, na karę łączną 2 (dwóch) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo podobne określone w art. 278 § 1 k.k. i inne, którą odbył łącznie w okresie od 21.04.2010 r. do 21.07.2012 r. i w ciągu 5 lat po odbyciu łącznie co najmniej 6 (sześciu) miesięcy kary, działając wspólnie i w porozumieniu z ustalonymi w sprawie osobami, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci metalowych płaskowników w ilości 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm, o łącznej wartości strat co najmniej 1000 złotych na szkodę Ł. F.,

tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

1. uznaje oskarżonego **M. O.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem, iż wysokość szkody wyniosła kwotę 1.295,63 złotych, tj. występku z art. 278 § 1 k.k., i za jego popełnienie na podstawie art. 278 § 1 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, § 2 i § 3 k.k. wymierza oskarżonemu grzywnę w ilości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;

2. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 2 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat;

3. na podstawie art. 72 § 1 pkt 4 k.k. zobowiązuje oskarżonego do wykonywania pracy zarobkowej;

4. na podstawie art. 73 § 2 k.k. oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora;

5. na podstawie art. 63 § 1 i § 5 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej wobec niego kary grzywny okres jego zatrzymania od dnia 28 lutego 2015 r. (godz. 8:55) do dnia 01 marca 2015 r. (godz. 13:10) przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny;

6. uznaje oskarżonego **W. D. (1)** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem, iż wysokość szkody wyniosła kwotę 1.295,63 złotych, tj. występku z art. 278 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396), i za jego popełnienie na podstawie art. 278 § 1 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, § 2 i § 3 k.k. wymierza oskarżonemu grzywnę w ilości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;

7. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396) wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat;

8. na podstawie art. 63 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396) zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej wobec niego kary grzywny okres jego zatrzymania od dnia 28 lutego 2015 r. (godz. 8:55) do dnia 01 marca 2015 r. (godz. 13:40) przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny;

9. uznaje oskarżonego **L. W.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, z tym ustaleniem, iż dopuścił się go w ciągu pięciu lat po odbyciu kary, będąc uprzednio skazanym przez Sąd Rejonowy

w Pułtusk wyrokiem łącznym z dnia 18 marca 2011 r., sygn. akt II K 462/10, za przestępstwa podobne, tj. czyny z art. 278 § 1 k.k. i art. 279 § 1 k.k. (m. in. z wyroku Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 07 listopada 2006 r. w sprawie sygn. akt II K 147/06 – kara roku pozbawienia wolności) na karę łączną dwóch lat i dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie: w dniu 30 czerwca 2006 r., od dnia 23 sierpnia 2007 r. do dnia 22 stycznia 2008 r., od dnia 10 lutego 2010 r. do dnia 13 kwietnia 2010 r., i od dnia 21 kwietnia 2010 r. do dnia 21 lipca 2012 r., oraz, iż wysokość szkody wyniosła kwotę 1.295,63 złotych, tj. występku z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396), i za jego popełnienie na podstawie art. 278 § 1 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, § 2 i § 3 k.k. wymierza oskarżonemu grzywnę w ilości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawkiiennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;

10. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396) wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 5 (pięciu) lat;

11. na podstawie art. 73 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396) oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora;

12. na podstawie art. 63 § 1 k.k. przy zast. art. 4 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia czynu, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2015 r. poz. 396) zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej wobec niego kary grzywny okres jego zatrzymania od dnia 28 lutego 2015 r. (godz. 8:55) do dnia 01 marca 2015 r. (godz. 12:30) przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny;

13. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

Sygn. akt XIV K 310/15

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :

M. O. i W. D. (1) zamieszkują w S. niedaleko od siebie i znają się od pewnego czasu, utrzymując ze sobą sporadycznie kontakt. O. mieszka przy ul. (...) wraz z babcią J. O., a D. przy ul. (...).

Z W. D. (1) zamieszkuje również L. W., który od kilku lat jest partnerem życiowym jego siostry M. P..

W nieustalonym czasie M. O., W. D. (1) i L. W. uzgodnili dokonanie wspólnie kradzieży metalowych płaskowników, które jako elementy metalowe nadawały się do dokonania dalszej odsprzedaży na skupie złomu, z terenu posesji firmy (...) znajdującej się w K. przy ul. (...).

Płaskowniki te zostały zakupione przez Ł. F. w dniach 19 i 23 lutego 2015 roku w ramach prowadzonej przez niego działalności gospodarczej pod firmą PW (...) w G. i przekazane do dalszej obróbki P. K..

W dniu 27 lutego 2015 roku (piątek) o godz. 15:00 po skończonej pracy P. K. opuścił teren firmy (...), pozostawiając płaskowniki w metalowej skrzyni na zewnątrz budynku.

Tego samego dnia, w godzinach wieczornych, M. O., W. D. (1) i L. W. pojechali samochodem marki S. (...) o nr rej. (...), należącym do Ł. K., na teren przyzakładowy firmy (...) w K., stając autem przy strudze wodnej, w celu penetracji okolicy.

Następnie, o nieustalonej porze, przystąpili oni wspólnie do wynoszenia metalowych płaskowników z terenu tego zakładu, wykorzystując do tego dziurę w ogrodzeniu z tyłu tej posesji. Elementy te następnie gromadzili przy brzegu tej strugi płynącej za ogrodzeniem.

Dokonali w ten sposób zaboru w celu przywłaszczenia metalowych płaskowników w ilości: 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm.

W trakcie gromadzenia tych skradzionych płaskowników przez M. O., W. D. (1) i L. W., na teren zakładu, około godz. 7:00 rano, przyjechał P. K., który następnie wszedł na teren posesji i wyprowadził na spacer psa znajdującego się w nocy w jednym z budynków firmy.

Dostrzegł on wtedy na terenie posesji przy skrzyni z płaskownikami część wyjętych płaskowników. Idąc na tyły posesji wzdłuż ogrodzenia zobaczył z kolei przy strumieniu stojących przy leżących tam na ziemi płaskownikach W. D. (1) i L. W., do których zbliżał się w tym czasie M. O.. Ten na widok P. K. cofnął się i zaczął się oddalać do miejsca z którego przyszedł, w stronę samochodu. Następnie widząc P. K. zaczęli się oddalać stamtąd W. D. (1) i L. W., przy czym ten pierwszy w stronę pól, a drugi w ślad za M. O. do auta.

P. K. domyślając się, iż mężczyźni dokonali kradzieży płaskowników, poszedł za nimi w stronę zaparkowanego samochodu S. (...). Zadzwoił równocześnie na numer alarmowy Policji, gdzie łącząc się z dyżurnym K. w S. ok. godz. 7:10 opowiedział zaistniałą sytuację i podał numery rejestracyjne samochodu, który odjechał drogą polną w stronę ulicy (...) w K., kierowany przez M. O..

W tym czasie P. K. wraz z przybyłym na miejsce zdarzenia patroliem Policji w osobach R. Z. i T. T. rozpoczęli penetrację terenu wokół zakładu w K. celem zatrzymania ustalonego samochodu bądź osób, które widział P. K..

Po ucieczce z miejsca kradzieży około godz. 7:33 M. O. skontaktował się telefonicznie z W. D. (1). W wyniku rozmowy telefonicznej ustalili swoje położenie, co pozwoliło M. O. podjechać samochodem w nieustalone miejsce pobytu W. D. (1) i zabranie go stamtąd do auta.

Następnie M. O., W. D. (1) i L. W. pojechali do S., gdzie około godz. 7:40 na skrzyżowaniu ulic (...) z ulicami (...) zauważył ich policjant D. K. pełniący służbę w zmotoryzowanym patrolu ruchu drogowego, który udał się za jadącymi na ulicę (...).

W trakcie jazdy W. D. (1) dostrzegł jadący za nimi radiowóz, wobec czego wjechali oni na parking pobliskiego sklepu, a tam L. W. wyszedł z pojazdu i poszedł na zakupy, a O. i D. pozostali w samochodzie.

W tym czasie podjechał do nich D. K., dokonując ich zatrzymania. W toku zatrzymania przyjechał kolejny patrol policji w osobach W. S. i M. F. którzy dokonali zatrzymania również L. W..

Po ich zatrzymaniu przyjechał na miejsce zdarzenia patrol policji wraz z P. K., który rozpoznał M. O. ubranego w jasnoniebieską bluzę z kapturem, oraz L. W. po jego charakterystycznym ciemnym zaroście.

Łączna wartość skradzionych rzeczy na szkodę Ł. F. wyniosła kwotę 1.295,63 złotych.

W toku postępowania sądowego L. W. został poddany badaniom przez biegłych lekarzy psychiatrów, którzy rozpoznali u niego upojenie alkoholowe proste, i orzekli, że w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał on zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem, a jego poczytalność w czasie postępowania

nie budzi wątpliwości. Nadto uznali, iż może on brać udział w czynnościach procesowych oraz prowadzić swoją obronę w sposób samodzielny i rozsądny.

L. W. był uprzednio kilkakrotnie karany za różne występki, w tym za przestępstwa przeciwko mieniu. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 7 listopada 2006 r. w sprawie sygn. akt II K 147/06 został bowiem skazany za czyny z art. 279 § 1 k.k. i inne na karę roku pozbawienia wolności, którą objęto wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 18 marca 2011 r. w sprawie sygn. akt II K 462/10, i wymierzono mu karę łączną 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie: w dniu 30 czerwca 2006 r., od dnia 23 sierpnia 2007 r. do dnia 22 stycznia 2008 r., od dnia 10 lutego 2010 r. do dnia 13 kwietnia 2010 r., i od dnia 21 kwietnia 2010 r. do dnia 21 lipca 2012 roku.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień oskarżonych: **M. O.** (k. 218-220, 60v-61, 147v, 306, 338), **W. D. (1)** (k. 220-221, 70-71v, 338), i **L. W.** (k. 221-222, 54v, 145), zeznań pokrzywdzonego **Ł. F.** (k. 223, 267-268, 252v), zeznań pozostałych świadków: **P. K.** (k. 223-226, 10-11), **M. P.** (k. 227-228, 15v-16), **J. O.** (k. 228-229, 17v), **A. W.** (k. 229-230, 48v), **Ł. K.** (k. 256-257, 81v), **A. S.** (k. 268-269, 75v), **D. K.** (k. 305-306), **W. S.** (k. 307), **R. Z.** (k. 308-309), **T. T.** (k. 309-310), **M. F.** (k. 331-332), oględzin miejsca kradzieży wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 5-7v, 88-89), oględzin telefonów komórkowych M. O. i W. D. (1) (k. 96-97), opinii sądowo-psychiatrycznej z dnia 19.10.2015 r. dot. L. W. (k. 210-211), dokumentów dot. wyceny szkody przez Ł. F. (k. 243-245, 297-298), oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej (k. 338-339).

M. O. ma 19 lat, kawaler, bezdzietny, ma wykształcenie gimnazjalne, bez zawodu, uczy się w Zespole Szkół (...) przy ul. (...) w S. w III klasie technikum. Utrzymuje się z prac dorywczych, osiąga z tego tytułu dochód około 800 złotych miesięcznie, nadto otrzymuje alimenty od rodziców w wysokości 500 złotych miesięcznie oraz zasiłek z (...) w S. z tytułu rodziny zastępczej w wysokości 500 złotych miesięcznie. Brak wartościowego majątku. Nie był leczony psychiatrycznie, ani odwykowo. Był raz karany, w 2014 roku za kradzież na karę ograniczenia wolności (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. - k. 326-327). Stałe miejsce pobytu: (...)-(...) S., ul. (...).

W. D. (1) ma 22 lata, kawaler, bezdzietny, ma wykształcenie zawodowe, zawód kucharz. Jest bezrobotny, zarejestrowany w PUP w S. od września 2015 r., bez prawa do zasiłku, poszukuje pracy, pozostaje na utrzymaniu matki, bez żadnych dochodów, brak wartościowego majątku. Nie leczony psychiatrycznie i odwykowo. Był dwukrotnie karany, ostatni raz w 2016 roku za czyn z art. 244 k.k. na karę grzywny (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. - k. 328-329). Stałe miejsce pobytu: (...)-(...) S., ul. (...).

L. W. ma 42 lata, rozwiedziony, ma dziecko w wieku 11 lat, które pozostaje na utrzymaniu matki, ma zasądzone na nie alimenty w wysokości 200 złotych miesięcznie, których nie płaci po uzgodnieniu z byłą żoną, pozostaje w konkubinacie z M. P., siostrą W. D. (1). Ma wykształcenie podstawowe, zawód murarz – tynkarz, pracuje dorywczo na budowie jako pracownik fizyczny, osiąga z tego tytułu dochód około 2.000 złotych miesięcznie, bez innych dochodów, brak wartościowego majątku. Nie leczony psychiatrycznie, był leczony odwykowo w trakcie izolacji więziennej (vide: opinia sądowo-psychiatryczna z dnia 19.10.2015 r. – k. 210-211). Był pięciokrotnie karany, ostatni raz w 2015 roku za kradzież z włamaniem na karę ograniczenia wolności (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. - k. 324-325v). Stałe miejsce pobytu: (...)-(...) S., ul. (...).

Oskarżony **M. O.** ostatecznie **nie przyznał się** w całości do popełnienia zarzucanego mu czynu, przyznał tylko, iż był na miejscu tej kradzieży, ale twierdził, iż nie brał w niej udziału.

Na rozprawie głównej wyjaśnił, iż przyjechał na miejsce tego zdarzenia około godz. 7:00 rano, na pole na przeciwko firmy (...) i czekał tam na dwóch znajomych tzn. na (...) i (...), o których nic bliższego nie wie. Umówił się z nimi dzień wcześniej, że po nich tam przyjedzie i odwiezie do domu. Pojechał tam samochodem S. (...), który należał do jego kolegi Ł. K.. Jak wyszedł z auta, to zobaczył jak oni uciekają z tej firmy przez pole i gonili ich jakiś mężczyzna, uznał, iż to był pokrzywdzony. Oni podbiegli do niego, a on w tym czasie podszedł do nich i zapytał, co się dzieje. Jak wskazał, to oni powiedzieli, że nic i szli dalej w kierunku jego samochodu. Za nimi szedł mężczyzna - właściciel tej firmy. Jeden z jego znajomych, ten (...), uciekł wtedy gdzieś w pole, a (...) wsiadł do niego do auta i powiedział, żeby uciekał. Wtedy on odjechał z tego miejsca, a po jakimś kilometrze, jeszcze w K., (...) uciekł od niego z auta i pobiegł

w pole, a on wrócił do domu. Zapewnił też, iż w nocy przed zdarzeniem spał w domu i nic nie wiedział, iż jego koledzy pojechali tam na kradzież złomu, ale to dlatego ktoś gonił ich z tego zakładu.

Wskazał ponadto, iż wracając do domu po drodze umówił się z kolegą W. D. (2), że podwiezie ich do sklepu. Po chwili zreflektował się i podał, iż umówił się z D., że podwiezie go do sklepu, w tym czasie jak odjeżdżał spod domu i jechał do K.. Pojechał wówczas po niego na ulicę (...), żeby go podwieźć do sklepu na ul. (...), gdzie mieszka. Było to ok. godz. 8:00-9:00. D. wyszedł z domu ze swoim wujkiem L. W. i wsiedli do niego do samochodu. W. też jechał do sklepu, gdyż chcieli zrobić zakupy, bo wcześniej pili razem w domu, i W. był pijany. Jak był na ulicy (...) na parkingu pod sklepem, to L. W. wysiadł z auta i szedł w kierunku sklepu, w tym momencie podjechała do nich policja i ich zatrzymała, gdyż właściciel tamtej firmy podał numery rejestracyjne jego auta. Dodał, iż W. D. (1) zna od kilku lat, spotykali się na imprezach, a L. W. widział kiedyś u niego w domu (k. 218-219).

Składając wyjaśnienia podczas dochodzenia podał natomiast, iż dzień wcześniej ok. godz. 22:00 był w K. na ulicy (...) razem ze (...), samochodem S. (...), ale nic tam nie robili, bo się zakopał, jednak udało im się wyjechać i razem wrócili do S.. Następnego dnia rano pojechał znowu w to samo miejsce, bo umówił się z tym kolegą (...), że tam po niego przyjedzie, gdyż miał on tam coś odebrać. Kiedy tam przyjechał, to zobaczył jak (...) idzie w jego stronę, a za nim jeszcze jeden młody mężczyzna w wieku ok. 25 lat, którego nie zna i nie wie, kto to był. Gdy do niego podeszli, to zauważył jeszcze jednego mężczyznę, który szedł w ich stronę i zaczął podawać numery rejestracyjne auta, którym przyjechał. Wtedy (...) wsiadł do jego samochodu i kazał mu uciekać, a ten młody mężczyzna też sam gdzieś uciekł. Następnie, po przejechaniu jakiegoś odcinka (...) wyskoczył z jego samochodu i uciekł, a on pojechał do S., gdzie był umówiony z W. D. (1). Na ulicy (...) wsiedli do jego auta ten kolega i L. W., on dalej kierował, a potem razem pojechali do sklepu na ul. (...), gdzie na parkingu zostali zatrzymani (k. 60v-61).

Podczas kolejnego przesłuchania w dochodzeniu M. O. przyznał się jednak w całości do stawianego mu zarzutu kradzieży (k. 147), wyraził też zgodę na wydanie wobec niego wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy i uzgodnił karę (k. 148).

Po odczytaniu jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, podtrzymał je w całości, zapewniając, iż wszystko się w nich zgadza. W jego ocenie, cały czas opowiadał to samo, bo (...) to jest ten (...), i tylko się pomylił z jego określeniem. Ten drugi zaś mężczyzna, który tam z nim był, to był (...), i wie o tym, bo go znał tak samo długo, jak (...), tylko zostało to źle odnotowane, bo nie znał tylko tego mężczyzny, który wtedy podawał dane samochodu. W kategorii pecha ocenił z kolei to, iż dwóch mężczyzn uciekło z miejsca tej kradzieży, a on potem zabrał dwóch kolegów do samochodu, choć wiedział, iż będzie go szukała policja, bo oni chcieli żeby podwiózł ich do sklepu, a było mu po drodze. Tłumaczył, iż przyznał się potem do winy, bo wywierali na niego presję policjanci, że pójdzie na sankcje do sądu, przy czym dodał, iż było to zaraz po zatrzymaniu, gdy się nie przyznał. Jak przekonywał, to na drugim przesłuchaniu się przyznał tylko do tego, że był tam na miejscu kradzieży, aby odebrać kolegów, z tym, że umawiał się tylko z jednym z nich, a nie przyznał się do kradzieży złomu, ale uzgodnił tą karę, bo myślał, że będzie łagodniejsza (k. 219-220).

W dalszej części rozprawy wyjaśnił nadto, iż jak jechał odebrać dwóch znajomych z K., to wtedy zadzwonił do niego W. D. (1), około godziny 7:00 rano, i zapytał, czy podwiezie go do sklepu, na co się zgodził, mówiąc, iż przyjedzie po niego jak odwiezie dwóch znajomych do S., i tak zrobił. Jak był na ulicy (...), to wjechał od strony podwórka, najpierw zszedł do niego D., po chwili zszedł też L. W.. Dodał, iż D. miał zapisanego w swoim telefonie jako (...). Wskazał, iż kontaktował się z nim wtedy ze dwa albo trzy razy zanim go odebrał, bo jak już był w drodze po niego, to zadzwonił do niego, że może już schodzić. Przekonywał nadto, iż ten drugi kolega, który był wtedy z (...) (czyli (...)) w K., to (...) (k. 338).

Oskarżony W. D. (1) w toku postępowania **nie przyznał się** w ogóle do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Podczas pierwszego przesłuchania wskazał, iż w domu przebywał przez całą noc, aż do godzin rannych w dniu 28 lutego 2015 roku. Przed godz. 7:00 rano, jak był w kuchni, to zobaczył jadący ul. (...) samochód marki S. (...), którego właścicielem, jak uważał, był jego znajomy M. O., którego znał od wakacji 2014 roku. Tego dnia rano zadzwonił do niego z pytaniem, czy podjedzie do niego, na co M. O. się zgodził informując, iż będzie za godzinę, a podjechał po ok.

30 minutach, uprzedzając go telefonicznie. Z. wtedy do niego od strony podwórka, gdyż chciał, aby podwiózł go do sklepu na ul. (...) bądź Z. A., aby mógł rozmiąć pieniądze siostry, gdyż chciał, aby mu ona pożyczyła 20,- złotych. Jak zszedł do O., to wtedy spytał się go, czy ten podwiezie go do sklepu, a kolega się na to zgodził, więc on wrócił wtedy do mieszkania, aby siostra pojechała z nim do sklepu rozmiąć pieniądze, lecz ona nie chciała, dlatego poprosił L. W., aby ten z nim pojechał rozmiąć te pieniądze, na co jego szwagier się zgodził. Potem zszedł do kolegi do auta, po chwili przyszedł do nich W. i pojechali do sklepu na ul. (...), a kierował autem O.. Jak byli już na ul. (...), to on dostrzegł radiowóz policji i powiedział o tym koledze. O. wtedy podjechał pod sklep, na parkingu zamienili się miejscami w aucie, on zajął tam miejsce za kierownicą, O. usiadł z tyłu, a W. w tym czasie poszedł do sklepu po zakupy, i jak wrócił, to byli już policjanci i wszyscy trzej zostali zatrzymani. Zaprzeczył też, aby dokonał jakiegś kradzieży (k. 70-71v).

Składając wyjaśnienia na rozprawie utrzymywał, iż on i L. W. razem z O. tylko pojechali do sklepu na ul. (...), i tam zostali zatrzymani przez policję, bo pokrzywdzony stwierdził, że ich widział, a on nie wie, jak mógł to stwierdzić, bo to, że byli podobnie ubrani nie znaczy, że byli na miejscu przestępstwa, on nigdy nie był w K. na ulicy (...) i nawet nie wie, gdzie to jest. Dodał jeszcze, iż noc przed zatrzymaniem spędził z koleżanką K., której nazwiska nie pamięta, a które jest teraz w Anglii, lecz nie wie, gdzie ona tam (w Anglii) mieszka (k. 220).

Po odczytaniu jego wyjaśnień z dochodzenia, podtrzymał je w całości, i wskazał, iż L. W. był mu wtedy potrzebny w sklepie, gdyż siostra nie dałaby mu samemu pieniędzy. Przekonywał też, iż mówił wcześniej o tej koleżance, która była u niego, ale nie zostało to odnotowane, lecz nie wie dlaczego. Twierdził także, iż pojechali do sklepu na ul. (...), gdyż nie ma bliżej ulicy (...) innego sklepu. Nie pamiętał już, dlaczego zamienili się z O. miejscami w samochodzie. Wiedział, iż ma on samochód S. (...), bo widział go w nim kilkakrotnie w mieście, i chciał, aby go podwiózł do sklepu, gdyż jest bardzo leniwy i nie lubi chodzić, a do tego sklepu na ul. (...) z miejsca gdzie mieszka, jest około 500 metrów (k. 220-221).

Odnosząc się do wyjaśnień M. O. w dalszej części rozprawy zgodził się z nim w całości, podając swój numer telefonu (k. 338).

Oskarżony L. W. również **nie przyznał się** w całości do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku dochodzenia najpierw wyjaśnił, iż całą noc z 27/28 lutego 2015 r. spędził w domu ze swoją partnerką M. P.. Rano między godz. 7:00 a 8:00 obudził go jej brat W. D. (1), gdyż chciał pożyczyć od niego 20,- złotych, a że miał tylko banknot 50,- złotowy i nie chciał mu go dać, bo ten by go stracił, to zgodził się pójść do sklepu rozmiąć pieniądze, a przy okazji miał zrobić drobne zakupy. Jak zszedł na dół, to czekał tam samochód marki S., w którym był W. D. (1) i młody chłopak, którego widział pierwszy raz w życiu. Za kierownicę auta wsiadł D. i razem pojechali do sklepu, lecz nie wie, na jaką ulicę, jak już zaparkowali, to wszedł do sklepu na zakupy, a gdy wrócił do auta, to była już tam policja i został zatrzymany, lecz nie wie dlaczego, bo nigdzie w nocy z nimi nie jeździł, nie wie nawet, gdzie jest K., i nie wie, czy D., był w tym czasie w domu (k. 54v).

Następnie, po zmianie zarzutu, odmówił dalszych wyjaśnień (k. 145), podobnie też na rozprawie, wyrażając gotowość odpowiedzi na pytania.

Wskazał przy tym, iż D. chciał pożyczyć pieniądze nie od niego, a od swojej siostry M. P., która nie miała drobnych, więc ustalili, że to on pojedzie z nim do sklepu, rozmiąć pieniądze i mu pożyczy, a przy okazji zrobi zakupy. Mieli pojechać do sklepu, gdyż miał po nich przyjechać jakiś kolega W. D. (1) i tak się stało, a po wyjściu ze sklepu został zatrzymany przez policjantów (k. 221).

Po odczytaniu jego wyjaśnień z dochodzenia, podtrzymał je w całości, zapewnił też, że wszystko się w nich zgadza, dodając, iż nie ma różnicy w tym od kogo D. chciał pożyczyć te pieniądze, bo z jego siostrą śpi w jednym łóżku, a nie chcieli mu dać większej kwoty. Dodał, iż nie pamięta, kto kierował wtedy tym autem, i jest możliwe, że D. i O. się zamieniali, bo on wtedy był pod wpływem alkoholu i był zaspany. Nie pamięta nadto, czy w nocy z 27/28 lutego 2015

roku, ktoś przebywał u nich w domu poza domownikami, ale jego i jego konkubiny nikt wtedy nie odwiedzał. Nie wie, czy ktoś był u D., i czy on w ogóle był w nocy w domu (k. 222).

Sąd tylko częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych **M. O.**, **W. D. (1)** i **L. W.**, w tym zakresie, w którym są one zbieżne z zeznaniami bezstronnych świadków, znajdując potwierdzenie w ustalonym stanie faktycznym. Przede wszystkim dotyczy to tych elementów ich wyjaśnień, które dotyczyły ich wspólnej jazdy samochodem S. (...) z ulicy (...) na ulicę (...) oraz ich tam zatrzymania przez funkcjonariuszy Policji. W tym zakresie bowiem ich relacje, poza kwestią osoby kierującej tym autem, są dość spójne ze sobą, a przy tym zgodne z w pełni obiektywnymi zeznaniami interweniujących tam policjantów, czy obecnego też tam świadka tej kradzieży P. K.. Wyjaśnienia M. O. ponadto są o tyle wiarygodne, iż takie zdarzenie faktyczne jak kradzież płaskowników w K. miała miejsce, i to z jego aktywnym udziałem, jednak w nieco innej roli, niż sam starał się to prezentować. W tej części bowiem, w której starał się usilnie przekonywać, iż nie do końca świadomy był swojej roli, jaką w tej kradzieży miał odegrać, jak i wspólnie z W. D. (1) i L. W., starali się dowodzić, iż w tym samochodzie znaleźli się wtedy razem niejako przypadkowo, wskutek pecha, i z tego powodu tylko, na skutek zbiegu okoliczności zostali zatrzymani, wiary dać nie sposób. Nie tylko, że ich wyjaśnienia w tej mierze są chwiejne, pokrętne i naiwne, a przy tym cynicznie starali się oni dopasowywać je nawzajem, aby wesprzeć wspólnie uzgodnioną linię obrony. Znamienne jest zaś to przede wszystkim w kolejnych relacjach M. O., którego wyjaśnienia, zwłaszcza co do tożsamości towarzyszących mu wówczas osób, ewoluowały w toku całego postępowania, w każdej jego kolejnej wypowiedzi pojawiały się dalsze szczegóły odnoszące się do ich identyfikacji, aby tylko wykazać, iż nie byli nimi W. D. (1) i L. W., mimo rażącej sprzeczności w tym zakresie z zeznaniami P. K.. Podawane zaś motywy tej ich wspólnej jazdy do sklepu, były momentami tak infantylne i cyniczne, a przy tym nie przekonujące, a to wszystko nakierowane było na uniknięcie przez nich wszystkich odpowiedzialności karnej za te czyny. Ich relacje w tej mierze są niespójne z innymi dowodami, a wyjaśnienia chwiejne i miejscami wewnątrznie sprzeczne, a przez to niemożliwe do zaakceptowania.

Z tych też powodów na wiarę w zupełności nie zasługują świadkowie **M. P.** – konkubina L. W. (a zarazem siostra W. D. (1)), jak i J. O. – babcia M. O., które niezależnie od tego, jak bardzo ich zeznania były irracjonalne (M. P.), czy naiwne (J. O.), starały się cały czas przekonywać, iż ich bliscy – konkubent i wnuk, spędzili całą noc w czasie tej kradzieży z nimi w domu. Nie dziwi zatem fakt, iż i oskarżony W. D. (1) w toku rozprawy starał się stworzyć sobie takie alibi, wskazując na obecność z nim osoby (koleżanki K. z Anglii), której bliższych danych nie potrafił podać, aby i on mógł w ten sposób kreować swoją obecność w innym miejscu.

Sąd całkowicie dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego **L. F.**, gdyż są one kategoryczne i rzeczowe, znajdując należyte oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Zeznania pokrzywdzonego cechuje konsekwencja, a także logika, są one przy tym przydatne do ustalenia rozmiarów szkody, którą należy udokumentować. Nie ustrzegł się on wprowadzić pewnych nieścisłości w swojej swobodnej relacji przed Sądem w tym procesie, jednakże w racjonalny sposób wytłumaczył to po odczytaniu jego zeznań z dochodzenia.

Za wiarygodne w pełni Sąd uznał również zeznania świadka **P. K.**, naocznego świadka, który ujawnił kradzież tych metalowych elementów z terenu posesji, którą użytkował, widział sprawców na miejscu kradzieży, dostrzegł pojazd którym się wtedy poruszali, i zgłosił od razu to zdarzenie telefonicznie Policji, opisał samochód, jego numery rejestracyjne, i wygląd złodziei, po czym, już po ich ujęciu, bez wątpliwości rozpoznał ich (M. O. i L. W.) jako sprawców tej kradzieży. Jakkolwiek już takiej pewności co do identyfikacji wszystkich tych oskarżonych nie miał on w trakcie rozprawy, czemu dał wyraz, lecz nie daje to podstaw do odrzucenia całości jego zeznań jako nieprawdziwych. Przeciwnie, to pokazuje, iż jego relacja była w pełni odpowiedzialna za słowa, starał się on to całe zdarzenie ukazać, tak jak je pamiętał, rzeczowo i jasno, i zrozumiałe jest przy tym, iż po ponad ośmiu miesiącach od daty zdarzenia, jego wypowiedzi w tej mierze nie były już tak kategoryczne i stanowcze jak uprzednio. Jego zeznania są rzeczowe, wyważone, racjonalne i jasne, a przede wszystkim spójne z innymi obiektywnymi dowodami. W zestawieniu z relacjami interweniujących przy zatrzymaniu oskarżonych funkcjonariuszy Policji, zeznania P. K. stanowią pewne i stabilne źródło dowodowe, przekonując też niezbicie, iż nie tylko M. O., ale również W. D. (1) i L. W., nie zostali zatrzymani wtedy przez pomyłkę, lecz dlatego, iż zostali rozpoznani (ten ostatni) jako sprawcy tej kradzieży.

Nie ma żadnych zasadnych powodów, aby kwestionować prawdziwość zeznań innych świadków będących w czasie inkryminowanego zdarzenia funkcjonariuszami Policji. Otóż, **D. K., W. S., R. Z., T. T. i M. F.**, którzy brali udział w interwencji związanej z zatrzymaniem całej trójki oskarżonych, relacjonowali tylko znane sobie fakty, z przebiegu wydarzeń tego dnia, czy podejmowane przez siebie wówczas działania. Ich relacje, jakkolwiek niezbyt bogate w szczegóły, są rzeczowe, potwierdzają je też inne dowody, jak najbardziej więc zasługują na wiarę. Sąd ocenił zeznania tych świadków jako zgodne z prawdą, gdyż zachowali oni pełen obiektywizm, a przy tym mieli poboczną rolę w wydarzeniu będących przedmiotem postępowania. Nadto, jako funkcjonariusze publiczni, nie mieli powodów, aby prezentować w treści wypowiedzi fakty, które nie miałyby miejsca. Ich zeznania są spójne ze sobą, wzajemnie się uzupełniają i należyte dopełniają zeznania P. K.. Zeznania tych świadków są ponadto wyważone, a jako że mają one też należyte potwierdzenie w innych dowodach, w tym zapiskach w ich notatnikach służbowych, należało je w pełni zaakceptować. Podkreślić ponadto wypada, iż te dokumenty pozwoliły na uporządkowanie chronologii zdarzeń w dniu 28 lutego 2015 r., określenie czasu tych wydarzeń, ale też pozwoliły na zobiektywizowanie pewnych twierdzeń formułowanych w wypowiedziach świadków, i nie stanowiło to obejścia zakazu dowodowego zawartego w treści art. 174 k.p.k., o czym nader szeroko wypowiadał się już Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach (zob. m.in.: wyrok SN z 23.05.1984 r., V KRN 41/84, OSNPG 1985, Nr 1, poz. 10; wyrok SN z 12.09.1972 r., V KRN 361/72, OSNKW 1973, Nr 1, poz. 12; wyrok SN z 05.10.2000 r., II KKN 332/00, L.), które Sąd meriti podziela. Nie ma zatem żadnych powodów, aby je zakwestionować, zwłaszcza że świadkowie - jako osoby całkowicie bezstronne - nie mieli żadnego interesu w tym, aby podawać nieprawdziwe fakty obciążające oskarżonych.

Z kolei pozostali świadkowie, choć nie znali istotnych faktów z tego zdarzenia, to swoimi wypowiedziami uwiarygodnili jednak zeznania P. K.. Zarówno **A. W.**, mieszkający po sąsiedzku, i **A. S.**, właściciel okradzionej posesji, wskazali okoliczności, które ukazały mechanizm przestępczego działania sprawców, łącznie z penetracją terenu miejsca kradzieży dzień wcześniej, co wszak jest spójne z wyjaśnieniami choćby M. O.. **Ł. K.**, właściciel tego samochodu, z którego korzystali sprawcy kradzieży podał okoliczności użyczenia go temu oskarżonemu,

Ich relacje są spójne ze sobą, jak i z innymi obiektywnymi dowodami, wzajemnie się też uzupełniają, stąd nie ma najmniejszych powodów, aby je kwestionować. Świadkowie Ci podtrzymali w całości - po ich odczytaniu - swoje zeznania złożone w toku dochodzenia, a z uwagi na znaczny upływ czasu od przedmiotowego zdarzenia, zrozumiałe jest, iż nie pamiętali oni wszystkich okoliczności tej sprawy.

Wiarygodność dowodów z dokumentów nie budzi zaś wątpliwości. Zostały one (dokumenty urzędowe) sporządzone na potrzeby postępowania karnego, przez organy, instytucje i osoby do tego uprawnione, w zakresie ich kompetencji i w sposób przewidziany prawem. Dokumenty powstałe zaś poza postępowaniem karnym i nie dla jego celów, w sposób rzeczywisty dokumentują określone zdarzenia faktyczne i prawne.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje :

Wina oskarżonych i okoliczności popełnienia przypisanego im czynu nie budzą wątpliwości.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy, zdaniem Sądu, jednoznacznie wskazuje, iż M. O., W. D. (1) i L. W., współdziałając ze sobą, w okresie od 27 lutego 2015 roku (godz. 15:00) do 28 lutego 2015 roku (godz. 7:00) w K. przy ul. (...) na terenie firmy (...), dokonali zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci metalowych płaskowników o łącznej wartości 1.295,63 złotych na szkodę Ł. F..

Jakkolwiek W. D. (1) i L. W. negowali swoje sprawstwo w tej mierze całkowicie, a M. O. ostatecznie przyznał się tylko do obecności na miejscu kradzieży, aby zabrać stamtąd sprawców (inne osoby niż wskazani mężczyźni) wraz z łupem, niejako przekonując, iż wspólne ich zatrzymanie w tym samochodzie, którym się poruszał M. O. w tym czasie miało charakter przypadkowy, i nastąpiło na skutek zbiegu okoliczności, to wersji tej zdarzenia, bez wątpienia uzgodnionej przez oskarżonych celem uniknięcia odpowiedzialności karnej za ten czyn, nie można dać wiary. Przede wszystkim zauważyć wypada, iż te ich wyjaśnienia, wyżej ukazane, są alogiczne, chwiejne, w wielu kwestiach ze sobą niespójne, przy tym zauważalne wyraźnie było ich dopasowanie do siebie, aby wesprzeć argumentację współoskarżonego, jak

choćby na linii M. W. D. co do okoliczności ich umówionego spotkania w tym dniu (sobota) o tak wczesnej porze, na linii W. L. W. co do powodów ich wspólnego wyjazdu w tym czasie do sklepu, a na linii L. M. O. co do ich znajomości (lub braku tej znajomości) i okoliczności jazdy do sklepu. Starali się oni bowiem usilnie wykazać, iż wtedy w tym pojeździe faktycznie byli razem tylko dlatego, że M. O. zgodził się podwieźć do sklepu na ul. (...), nieodległego zbytnio, bardzo leniwego (wszak wskazał on, iż nie lubi chodzić – k. 221), lecz niezbyt dobrze znanego sobie kolegę W. D. (1), z którym utrzymywał tylko sporadyczne kontakty, a ten i L. W., w czym wspierała ich pokrętnie, bo poddając zmienne fakty, M. P. (k. 227-228, 15v-16), przekonywali cały czas, że L. W. pojechał z nim tylko dlatego, iż obawiali się mu przekazać do dyspozycji banknot 50,- złotowy w ramach pożyczania mu tylko 20,- złotych, gdyż nie otrzymaliby reszty z tych pieniędzy. Ta ich argumentacja jest tak nieprzekonująca, a przy tym tak naiwna i cyniczna, choćby o konieczność jazdy do tego właśnie sklepu znajdującego się na ul. (...) (gdy w pobliżu były czynne inne sklepy, np. sklep (...) na rogu ulic ...) – co jest faktem powszechnie znanym dla mieszkańców tej okolicy) i to po około 30-40 minutowym oczekiwaniu na przyjazd M. O. (gdy w tym czasie, mogliby już nawet z tego sklepu wrócić do domu), a który miał zgodzić się zabrać ich do tego sklepu, bo było mu po drodze (k. 219), iż odnosząc się również do wskazań doświadczenia życiowego, jest ona w sposób oczywisty nieprawdziwa. Z tego też względu nie można dać absolutnie wiary, i M. P., i J. O. (k. 228-229, 17v), iż w tym czasie, gdy miała miejsce ta kradzież, tj. w nocy z 27/28 lutego 2015 r., do godz. 7:00, zarówno L. W., jak i M. O. byli cały czas z nimi w domach, w zasadzie, bo ten ostatni miał tylko wychodzić na krótko do kolegów. Nie dziwi zatem fakt, iż takie swoiste alibi starał się sobie zapewnić też ostatecznie oskarżony W. D. (1), przekonując na rozprawie o nocnej wizycie u niego koleżanki (k. 220-221), aby tylko wykluczyć swój udział w tej kradzieży.

Wprawdzie M. O., który w toku dochodzenia przyznał się w całości do winy i zgodził się na skierowanie wobec niego wniosku o wydanie wyroku skazującego w trybie art. 335 § 1 k.p.k. (k. 147v, 148), co jednak nie nastąpiło, zapewne z powodu wadliwych uzgodnień nie uwzględniających jego statusu osoby młodocianej, zmienił w tej mierze swoje stanowisko na rozprawie, jednak jego argumentacja w tym zakresie, dlaczego na takie rozstrzygnięcie wcześniej się zgodził, była tak infantylna, iż nie tylko, że nie był w stanie przekonać do tego kogokolwiek, ale i nawet siebie, dostrzegając bezsens tego tłumaczenia (k. 219). Jednak z jego wyjaśnień wynika nad wyraz jasno, iż był na miejscu tej kradzieży nie tylko w dniu 28 lutego 2015 r. ok. godz. 7:00, ale i dzień wcześniej, gdzie miał udać się z jednym ze sprawców w godzinach nocnych, ok. godz. 22:00 (k. 60v). W tym kontekście jego tłumaczenia, skądinąd zmienne, iż był tam tylko odebrać tego kolegę, czy kolegów, bo i tutaj nie jest konsekwentny (k. 218-219), z którymi był umówiony, i którzy mieli też coś stamtąd zabrać, że nie był świadomy tego, iż mieli oni dokonać tam wcześniej kradzieży, jak to określił, złomu, choć sam wskazał, iż wiedział, dlaczego ktoś ich gonił z tamtego zakładu (gdyż kradli złom – k. 219), pokazują jednoznacznie, iż od samego początku wiedział on jak będzie jego rola w tym zdarzeniu, i w tym uzgodnionym przez wszystkich podziale ról. Jako osoba dysponująca autem, był odpowiedzialny za transport, dowóz na miejsce kradzieży, a potem zabranie stamtąd łupu (tych metalowych płaskowników), jak i współdziałających z nim przy tej kradzieży osób, o czym przekonują ponadto zeznania naocznego świadka P. K..

W tym zakresie M. O. starał się cały czas przekonywać, iż tymi osobami, po które tam przyjechał tego dnia rano do K., nie byli ani W. D. (1), ani L. W., ale na tym jego konsekwencja wypowiedzi się kończy. W toku bowiem dochodzenia (k. 60v-61), jak i składając swobodne wyjaśnienia na rozprawie głównej (k. 218-219), odmiennie on identyfikował obu tych współsprawców kradzieży, raz nazywając ich jako (...) i drugiego – jako osobę bliżej mu nieznaną, w sądzie natomiast – jako (...) i (...), których znał tak samo dobrze. Dopiero po wskazaniu tych sprzeczności, starał się on przekonywać, niezbyt udanie, iż cały czas mówił o tych samych osobach, gdyż (...) miał być też (...), a ten nieznanemu wcześniej, skądinąd znanym mu już teraz (...), czy też (...), gdyż i pod takim określeniem go opisywał, zapewniając też, iż choć (...) i (...) to była ta sama osoba, to jednak w jego telefonie każdy z nich figurował jako odrębny kontakt (k. 338). To z kolei pokazuje bardzo dobitnie, iż od samego początku M. O., chciał ukryć rzeczywistą tożsamość osób, z którymi współdziałał przy tej kradzieży, tj. W. D. (1) i L. W., zmieniając w tej kwestii swoje wyjaśnienia.

Zauważyć tu również wypada, z jednej strony, na zbieżność w czasie kontaktów telefonicznych M. O. i W. D. (1) w inkryminowanym czasie (vide: protokół oględzin zabezpieczonych telefonów komórkowych – k. 96-97), z drugiej zaś, zbieżność podejmowanych działań po ujawnieniu kradzieży przez P. K. i funkcjonariuszy Policji z poczynaniami M.

O., Jakkolwiek, i M. O., i W. D. (1), przekonywali, że te ich kontakty telefoniczne służyły umówieniu tego spotkania, a potem już jego potwierdzenia i zgłoszenia przyjazdu (k. 338), lecz wyjaśnienia ich obu w tej mierze, są naiwne i nie do końca spójne. Jak tłumaczył W. D. (1), to miał zobaczyć tego ranka z okna mieszkania przy ul. (...), jadącego ulicą (...) (od strony K.) samochodem S. (...) M. O., i dlatego do niego zadzwonił z prośbą o zawiezenie do sklepu (k. 70), gdy ten utrzymywał, iż rano po wyjeździe z ulicy (...), pojechał w umówione miejsce do K., a po drodze tankował paliwo na stacji paliw przy ul. (...) (k. 60v). Nie miał on zatem możliwości dostrzeżenia w tym czasie jadącego ulicą (...) (od strony K.) samochodem S. (...) M. O., gdyż ten tamtędy się nie poruszał w tym kierunku. Tym bardziej, iż dysponował on tym pojazdem od dwóch dni (vide: zeznania Ł. K. – k. 256-257, 81v), więc W. D. (1) nie mógł go widywać w tym pojeździe od dłuższego czasu, i kojarzyć jako jego właściciela (k. 220-221). Tym bardziej nie sposób dać im wiary, skoro M. O. odmiennie twierdził, że umawiał się z D., jak wyjeżdżał spod domu na ul. (...) i jechał do K. (k. 218).

Ten pierwszy ich kontakt z godz. 6:55 faktycznie miał zatem miejsce, ale w innych okolicznościach niż starali się to wykazać. Niewykluczone, iż umawiali się wtedy na przyjazd M. O. do K. na ulicę (...) po skradzione elementy metalowe z terenu firmy (...). Wszak krótko potem, jak wynika to z relacji P. K., przybył on na teren zakładu, choć był to dzień wolny (sobota), gdyż miał pilne prace do wykonania, i ujawnił kradzież metalowych płaskowników, oraz dostrzegł trzech mężczyzn, którzy byli wraz ze skradzionymi elementami już poza terenem tego zakładu, i którzy na jego widok, stamtąd uciekli, dwaj odjechali samochodem S. (...) w stronę ulicy (...), a jeden uciekł pieszo w pole w innym kierunku (k. 224-226, 10-11).

P. K. telefonicznie zgłosił ten fakt Policji około godz. 7:10, podając też numery rejestracyjne auta, którym odjechał M. O. z jednym ze sprawców tej kradzieży – L. W.. Wszak wskutek tej informacji o kradzieży, niejako na gorąco, patrol Policji podjęły penetrację przyległych terenów w poszukiwaniu sprawców tej kradzieży i samochodu, którym się poruszali. Jeden z funkcjonariuszy (D. K.) dostrzegł ten pojazd wyjeżdżający z ulicy (...) (ok. godz. 7:40), i niezwłocznie udał się za nim w ulicę (...), gdzie dokonał zatrzymania jadących nim osób, przy asyście innych funkcjonariuszy Policji (vide: zeznania świadków: D. K. – k. 305-306, W. S. – k. 307, R. Z. – k. 308-309, T. T. – k. 309-310, M. F. – k. 331-332).

Wskazać tu wypada, iż kolejny kontakt telefoniczny między M. O. a W. D. (1) (który figuruje jako (...)) nastąpił o godz. 7:33 (vide: protokół oględzin zabezpieczonych telefonów komórkowych – k. 96-97), a przecież, jak wynika to z relacji P. K., i spójnych w tej mierze z nimi wyjaśnień O., to jeden ze sprawców kradzieży oddalił się stamtąd na pieszo, w innym kierunku niż pozostali sprawcy, którzy uciekali samochodem. W przekonaniu Sądu, ten właśnie kontakt telefoniczny służył odnalezieniu się W. D. (1) i M. O., na co zwrócił uwagę też P. K. wypytany przez jednego z oskarżonych (k. 226). W przeciwnym razie, ich zachowanie, a zwłaszcza oskarżonego M. O., musiałyby być bowiem oceniane jako irracjonalne, skoro wiedział on o tym, iż pojazd, którym się poruszał jest poszukiwany przez Policję, to starałby się on ukryć wraz z tym samochodem, a nie umawiałby się w tym czasie z jakimś znajomym, w niezbyt bliskich z nim relacjach, na co zgodnie wskazywali, aby tylko podwieźć go w tym czasie do nieodległego sklepu, tylko dlatego, że miał wtedy po drodze, a W. D. (1), który jest bardzo leniwy i nie lubi chodzić (k. 221), godziłby się na to, żeby z tamtego sklepu miał wracać pieszo – wszak żaden z nich nie wskazywał, iż M. O. miał odwieźć i jego i W. z powrotem na ulicę (...). Nie można zatem tego oceniać w kategorii pecha, jak chciałby tego ten oskarżony (k. 219).

Świadek P. K. wyraźnie bowiem wskazał, że widział na terenie za zakładem trzech mężczyzn, którzy dokonali kradzieży metalowych płaskowników, i to dość z bliskiej odległości, gdyż zbliżył się do tego samochodu na odległość około 10 metrów. Widział zatem dokładnie tych dwóch mężczyzn, którzy tym samochodem stamtąd odjechali, opisał ich wygląd i ubiór, oraz charakterystyczny zarost jednego z nich (k. 10v). Nie widział tylko dokładnie wyglądu trzeciego z tych mężczyzn, tego który uciekł pieszo (k. 11). Jak wskazał przy tym kategorycznie, to gdy zaraz potem udał się na miejsce, gdzie zostali zatrzymani w samochodzie potencjalni sprawcy tej kradzieży, to bez żadnych wątpliwości rozpoznał M. O. (po ubiorze) i L. W. (po charakterystycznym zarostie). Świadek ten w sposób precyzyjny i rzeczowy opisywał to, co widział na miejscu kradzieży, oraz po zatrzymaniu sprawców przez policjantów. Jego zeznania są rzeczowe i jasne, a przy tym wyważone i bardzo odpowiedzialne. Świadek ten nie starał się przecież przekonywać, iż rozpoznał też trzeciego z tych mężczyzn, skoro tak wtedy nie było, wyraził też swoje wątpliwości co do rozpoznania obecnie L. W., i dał temu wyraz składając zeznania na rozprawie (k. 224-225). Jednakże podtrzymał on w całości te zeznania, które składał na gorąco, bezpośrednio po ujawnieniu tej kradzieży, i jak określił, to wtedy był w 100 % pewny, iż jest to ten

sam mężczyzna, którego widział na miejscu tej kradzieży (k. 225-226). Z relacji funkcjonariuszy Policji też wynika, iż P. K. nie wahał się we wskazaniu tych dwóch zatrzymanych jako uczestników tej kradzieży. Zważywszy, iż od czasu zdarzenia (28.02.2015 r.) do czasu tego przesłuchania (09.11.2015 r.) upłynęło już wiele miesięcy (ponad osiem) ten brak pewności świadka w tej mierze jest całkowicie usprawiedliwiony. To, że świadek ten podniósł otwarcie taką okoliczność, jak i choćby kwestie ubioru tych mężczyzn (nota bene – W. D. (1) i L. W. nie mieli w tym czasie wierzchniej odzieży, np. kurtek, byli ubrani tylko w bluzy, co może wskazywać, iż w międzyczasie je ukryli, aby utrudnić ich rozpoznanie), dowodzi tylko, jak bardzo w tej relacji był obiektywny, co wzmacnia przekonanie o jego wiarygodności. Gdyby bowiem świadek ten, krótko po zdarzeniu nie rozpoznał faktycznie L. W. jako mężczyzny, którego widział na miejscu kradzieży, razem z M. O., to nie wskazałby na niego, tak jak nie wskazał wtedy przecież na W. D. (1). Nie ma więc żadnych uzasadnionych powodów, aby odrzucić te zeznania P. K. jako nieprawdziwe. Naiwnym byłoby w takiej sytuacji założenie, iż W. D. (1) nie brał wraz z nimi udziału w tej kradzieży, a znalazłby się w tym samochodzie tylko przypadkowo, aby podjechać wtedy do sklepu. Zwrócić tu należy uwagę na to, iż w trakcie jazdy dostrzegli oni na ulicy (...) jadący za nimi radiowóz, na co wskazał W. D. (1) (k. 71). W tej sytuacji zjechanie na parking pobliskiego sklepu, i udanie się do niego przez L. W. na zakupy, służyło bez wątpienia próbie tworzenia ich alibi.

Wysokość zgłoszonej szkody przez Ł. F. po zdarzeniu, w realiach tej sprawy, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jak wynika z jego ówczesnych zeznań (k. 252v) oraz zeznań P. K. (k. 10-11), to czynił to tylko orientacyjnie, w uzgodnieniu telefonicznym z obecnym na miejscu zdarzenia P. K., wyceniając je na kwotę około 1.000,- złotych. W toku rozprawy przedstawił on zaś dokumenty dotyczące zakupu tych metalowych płaskowników (vide: faktury VAT – k. 244-245), i zaprezentował właściwy sposób ich wyceny, a jego argumentacji (k. 223, 267-268) i wyliczeniom (k. 243, 297-298), nie sposób nic zarzucić. Jest to bowiem wywód logiczny, precyzyjny i rzeczowy, i uwzględnia realną wartość tych przedmiotów, nabytych kilka dni przed ich kradzieżą, w dodatku bez kosztów ich obróbki. Łączna wycena szkody z tego tytułu wyniosła zatem kwotę 1.295,63 zł (brutto), z uwzględnieniem należnego podatku VAT uiszczonego przez pokrzywdzonego w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, gdzie koszt samych materiałów (metalowych płaskowników w ilości 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm) wyniósł kwotę 1.053,36 złotych. Nadmienić ponadto wypada, iż pokrzywdzony odzyskał wszystkie skradzione przedmioty (vide: pokwitowanie z dnia 28.02.2015 r. – k. 8).

Określone w dyspozycji art. 278 § 1 k.k. przestępstwo **kradzieży** jest przestępstwem umyślnym, a do jego znamion należy zabór w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej. Jest to przestępstwo zaliczane do tzw. celowościowej odmiany przestępstw kierunkowych. Ustawa wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, którym w tym przypadku jest przywłaszczenie cudzej rzeczy ruchomej. Następuje to z momentem objęcia rzeczy przez sprawcę w faktyczne władanie, celem jej przywłaszczenia (animus rem sibi habendi), kosztem jej właściciela, czyli w zamiarze postąpienia z przedmiotem zaboru tak, jakby się było jego właścicielem. Powyższe ujęcie znamion strony podmiotowej wyklucza możliwość popełnienia tego występkę z zamiarem ewentualnym. Zamiar bezpośredni winien obejmować zarówno cel, jak i sam sposób działania zmierzający do zrealizowania tego celu.

Zważywszy natomiast na wysokość szkody, jeżeli wartość przedmiotu kradzieży tzw. zwykłej, nie przekracza ¼ minimalnego wynagrodzenia (od dnia 1 stycznia 2015 roku – była to kwota 437,50 złotych, aktualnie od dnia 1 stycznia 2016 r. – 462,50 złotych), to taki czyn stanowi wykroczenie określone w art. 119 § 1 k.w.. Jest to konsekwencja zmian wprowadzonych ustawą z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r. poz. 1247), która z dniem 9 listopada 2013 roku dokonała podwyższenia wysokości szkody, która rozgranicza przestępstwo od wykroczenia.

O **współsprawstwie** może być mowa zaś wtedy, gdy dwie lub więcej osób, działając razem, w porozumieniu, realizuje czyn zabroniony, przy czym owo porozumienie musi nastąpić przed lub w trakcie tej realizacji, jego forma jest dowolna, a istotę wyczerpuje uzgodnienie popełnienia wspólnie przestępstwa. Zatem nie budzi kwestii, iż wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą (art. 18 § 1 k.k.) także ten, kto nie biorąc osobiście udziału w czynności sprawczej tego czynu, swoim zachowaniem zapewnia realizację uzgodnionego z tą osobą wspólnego przestępczego zamachu (vide: postanowienie SN z dnia 20.04.2004 r., sygn. V KK 351/03 – OSNKW

2004/5/53). Znamię współsprawstwa realizuje się bowiem nie przez wymóg, aby każdy ze współuczestników dokonał wszystkiego, co należy do znamion danego przestępstwa, decydujące jest natomiast to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami (*communi auxilio*) w ramach wspólnego porozumienia (*communi consilio*) – tak też postanowienie SN z dnia 10.03.2006 r., sygn. V KK 293/03 – OSNwSK 2006/1/570. Porozumienie może być zaś zawarte nie tylko przed akcją przestępczą, ale i w jej trakcie, w sposób wyraźny lub konkludentny (dorozumiany). I nawet nagle i spontaniczne działanie jednego ze sprawców akceptowane przez pozostałych umożliwia przyjęcie, że każdy ze współsprawców wykonał czyn zabroniony w całości. Decydujące znaczenie ma bowiem to, że każdy ze sprawców świadomie dąży do tego samego celu, obejmując swoim zamiarem urzeczywistnienie wszystkich przedmiotowych znamion czynu zabronionego, i współdziała w akcji przestępczej, akceptując działania innych i traktując je jak własne.

Odnosząc te uwagi na grunt niniejszej sprawy, to stwierdzić wypada, iż zebrany materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje na to, iż oskarżeni M. O., W. D. (1) i L. W., działając wspólnie i w porozumieniu, obejmowali swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim (kierunkowym) to, że chcą dokonać zaboru w celu przywłaszczenia metalowych płaskowników (w ilości 118 sztuk o wymiarach 54 cm x 6 cm x 8 mm, 2 sztuk o wymiarach 62 cm x 6 cm x 8 mm, 4 sztuk o wymiarach 66 cm x 6 cm x 8 mm, 18 sztuk o wymiarach 81 cm x 7 cm x 1 cm, 22 sztuk o wymiarach 90 cm x 7 cm x 1 cm), i jednocześnie chcieli oni wypełnienia tych znamion. Jako że wszystkie te elementy zostały już wyniesione poza teren posesji, na której były składowane (vide: protokół oględzin miejsca kradzieży wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 5-7, 88-89), to cel ich działania, jakim był zabór tych przedmiotów, został już zrealizowany, mimo że pozostawili je potem w trakcie ucieczki.

Istotną okazuje się też być, w ocenie Sądu, opinia biegłych lekarzy psychiatrów B. G. i J. C. o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego L. W.. Z tej opinii, jasno wynika, że oskarżony w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli psychiatrzy nie rozpoznali u niego objawów choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego, ani innych zakłóceń czynności psychicznych, które rzutowałyby na dyspozycję jego poczytalności w chwili dokonania tego czynu, a jedynie upojenie alkoholowe proste. Uznali przy tym, iż może on brać udział w czynnościach procesowych oraz prowadzić swoją obronę w sposób samodzielny i rozsądny.

Sąd w pełni podziela wywody biegłych, zawarte w ich opinii pisemnej (k. 210-211), gdyż wydana opinia jest kompletna, rzeczowa i rzetelna, została sporządzona przez wysokiej klasy specjalistów, przy tym nie wykazuje luk ani sprzeczności.

W sprawie tej nie zachodzą zatem jakiegokolwiek okoliczności wyłączające **winę** M. O., W. D. (1) i L. W.. Są oni bowiem osobami dorosłymi, dojrzałymi, świadomymi też obowiązującego prawa (dwaj z nich byli już nawet uprzednio karani za kradzieże), zasad współżycia społecznego, jak i swoich praw oraz obowiązków, stąd ich poczytalność w tej mierze nie nasuwa żadnych wątpliwości. Mieli oni też możliwość rozpoznania bezprawności swoich czynów.

W świetle powyższych rozważań uznać należy, iż wyjaśnienia oskarżonych M. O., W. D. (1) i L. W. w tym zakresie, w którym są zgodne z ustaleniami faktycznymi polegają na prawdzie, w tej zaś części, w której są rażąco sprzeczne z zebrany w tej sprawie materiałem dowodowym, stanowią nieudolną linię ich obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za dokonane przestępstwo, a ich czyny wyczerpują znamiona, wobec M. O. i W. D. (1) z **art. 278 § 1 k.k.**, a wobec L. W. z **art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.**, albowiem dopuścił się on tego czynu przed upływem pięcioletniego okresu po odbyciu w czasie: w dniu 30 czerwca 2006 r., od dnia 23 sierpnia 2007 r. do dnia 22 stycznia 2008 r., od dnia 10 lutego 2010 r. do dnia 13 kwietnia 2010 r., i od dnia 21 kwietnia 2010 r. do dnia 21 lipca 2012 r., kary łącznej 2 (dwóch) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności, orzeczonej prawomocnym wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 18 marca 2011 r., sygn. akt II K 462/10, obejmującej karę roku pozbawienia wolności orzeczoną wyrokiem Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 7 listopada 2006 r., sygn. akt II K 147/06, za przestępstwa podobne, tj. czyny z art. 278 § 1 k.k. i z art. 279 § 1 k.k. (vide: wyrok łączny Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 18 marca 2011 r., sygn. akt II K 462/10 – k. 139-141; wyrok Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 7 listopada 2006 r., sygn. akt II K 147/06 – k. 123-125).

Jednocześnie Sąd zmienił opis przypisanych oskarżonym czynów, ustalając dokładną wysokość wyrządzonej szkody na kwotę 1.295,63 złotych, a wobec L. W., doprecyzowując też warunki działania w recydywie, stosownie do poczynionych ustaleń, wyżej wskazanych, nie wychodząc przy tym poza granice oskarżenia.

Oceniając zaś czyny oskarżonych pod kątem dyspozycji **art. 4 § 1 k.k.**, w związku ze zmianami w tym zakresie wprowadzonymi w kodeksie karnym od dnia 1 lipca 2015 roku ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 20 marca 2015 r., poz. 396), zwłaszcza pod kątem orzekania probacji kary pozbawienia wolności wobec osób młodocianych (art. 70 § 2 k.k.), obligatoryjnego charakteru jednego z obowiązków probacyjnych (art. 72 § 1 k.k.), a także zakazu probacji w stosunku do sprawcy uprzednio skazanego na karę pozbawienia wolności (art. 69 § 1 k.k.), to ustawa obowiązująca w czasie popełnienia tego przestępstwa, przy braku ustawowych przeciwwskazań do ponownego skorzystania wobec L. W. z instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary, oraz braku konieczności orzekania jednego z obowiązków probacyjnych wobec niego i W. D. (1), jest bez wątplenia dla nich względniejsza, i z tego względu do oceny prawnokarnej ich czynów należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia tego występku, przed zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 20.02.2015 r. o zmianie ustawy ..., która jest przez to względniejsza dla sprawcy. Z tego względu konieczne też było powołanie art. 4 § 1 k.k. w sentencji wyroku w odniesieniu do rozstrzygnięć dotyczących obu tych oskarżonych. W stosunku zaś do M. O., jako sprawcy młodocianego, co do którego minimalny okres próby wynosi obecnie 2 lata, i który jest wystarczający, to ustawa obowiązująca poprzednio, statuująca wymiar tego okresu od 3 do 5 lat, rzecz jasna, względniejsza nie jest, zatem wobec niego należy stosować ustawę nową, z uwzględnieniem zmian obowiązujących od dnia 15 kwietnia 2016 roku. Jako, że w takiej sytuacji, zasadą jest stosowanie ustawy nowej, to w ocenie Sądu, całkowicie zbyteczne jest powoływanie art. 4 § 1 k.k. w sentencji wyroku w tym zakresie.

Przystępując do **wymiaru kary** Sąd potraktował jako okoliczności obciążające wobec wszystkich oskarżonych: wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu przez nich popełnionego oraz wysoki stopień ich winy. Wskazują na to przede wszystkim nie tylko rozmiary wyrządzonej szkody, ale także motywacja i sposób działania oskarżonych, świadczące o tym, że nie było to przypadkowe zdarzenie, lecz przestępstwo zaplanowane i ich wspólnymi siłami realizowane. Dopuścili się oni zamachu na sferę cudzej własności, działając umyślnie, z zamiarem kierunkowym osiągnięcia korzyści majątkowej, okazując brak poszanowania dla pracy i dorobku innych osób.

Na niekorzyść oskarżonych działa również nagminność tego rodzaju zachowań, tzn. przestępstw przeciwko mieniu, przejawiająca się w znacznej ilości podobnych spraw, wpływających do tutejszego Sądu Rejonowego.

Istotną okolicznością obciążającą oskarżonych jest też ich uprzednia karalność, gdyż M. O. był karany za kradzież (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. – k. 326-327; wyrok nakazowy Sądu Rejonowego w Słupsku z dnia 11.12.2014 r., sygn. akt XIV K 709/14 – k. 118), W. D. (1) – za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości i złamanie zakazu sądowego (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. – k. 328-329; wyrok nakazowy Sądu Rejonowego w Słupsku z dnia 27.03.2013 r., sygn. akt XIV K 121/13 – k. 117), a L. W. był już pięciokrotnie karany, i to za różnego rodzaju przestępstwa (vide: informacja z Krajowego Rejestru Karnego z dnia 10.03.2016 r. – k. 324-325v), w tym cztery razy za przestępstwa przeciwko mieniu (vide: wyrok Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 07.11.2006 r., sygn. akt II K 147/06 – k. 123-125; wyrok nakazowy Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 03.11.2006 r., sygn. akt V K 540/06 – k. 127-128; wyrok Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 12.06.2008 r., sygn. akt II K 104/07 – k. 135-137; wyrok nakazowy Sądu Rejonowego w Pułtusku z dnia 09.02.2015 r., sygn. akt II K 316/15 – k. 205), a czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k., które świadczą o jawnym z ich strony i lekceważącym podejściu do orzeczeń sądowych i nieskuteczności orzekanych wobec nich kar.

Brak jest w sprawie okoliczności łagodzących.

Mając te okoliczności na uwadze Sąd skazał oskarżonych M. O., W. D. (1) i L. W. - z mocy art. 278 § 1 k.k. na kary 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 1, § 2 i § 3 k.k., jako że działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wymierzył im wszystkim grzywny w ilości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych.

Jako podstawę tak orzeczonej kary grzywny, tj. obok kar pozbawienia wolności, wskazano przepisy art. 33 § 1, § 2 i § 3 k.k., a to z tego względu, iż zasady wymiaru kary grzywny kumulatywnej są **identyczne**, jak w przypadku grzywny samoistnej, i jej granice określa art. 33 § 1 k.k., zaś ustalenie wysokości stawki dziennej art. 33 § 3 k.k., i kwestia ta nie budzi żadnych sporów ani w doktrynie, ani w judykaturze.

Niewątpliwie, czyny których dopuścili się oskarżeni, są poważnym przestępstwem, wysoce społecznie szkodliwym, i nie mogą być one uznane za czyny błahe. Wysoki też jest stopień ich zawinienia. Jednakże, Sąd meriti zdecydował się ukształtować wymiar wobec nich kar pozbawienia wolności za to przestępstwo w **dolnej granicy** ustawowego zagrożenia.

W ocenie Sądu, istnieją też podstawy do tego, aby skorzystać wobec oskarżonych z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonych kar pozbawienia wolności, mimo ich uprzedniej karalności i szeregu okoliczności obciążających. Do takiej oceny skłania przede wszystkim to, iż M. O. i W. D. (1) do tej pory dopuszczali się tylko drobnych występków, i byli karani na kary nieizolacyjne, odpowiednio - ograniczenia wolności i grzywny.

Mając na uwadze wskazane okoliczności, Sąd uznał, że zachodzą warunki do tego, aby skorzystać wobec M. O. z mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 2 k.k. (jako sprawcy młodocianego), a wobec W. D. (1) z mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k., z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, każdorazowo na dwuletni okres próby, gdyż obaj oskarżeni na tą chwilę dają należyte gwarancje, iż nie popełnią ponownie przestępstwa, zaś będzie to wystarczające dla osiągnięcia wobec nich celów kary.

L. W., choć dopuszczał się do tej pory poważniejszych występków, to w tym przypadku postawa życiowa oskarżonego pokazuje, iż przez długi okres czasu potrafił on funkcjonować prawidłowo, i po zakończeniu odbycia orzeczonej kary pozbawienia wolności w innej sprawie, co miało miejsce w dniu 21 lipca 2012 roku, nie dopuścił się już innego przestępstwa aż do nocy z 3/4 kwietnia 2014 r., za które został ostatnio prawomocnie skazany (k. 206). To pokazuje, iż zmienił on swoje zachowanie zasadniczo i przestrzegał przez długi czas zasad porządku prawnego.

Mając na uwadze wskazane okoliczności, Sąd uznał, że zachodzą warunki do tego, aby skorzystać wobec tego oskarżonego z mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. z warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, jednak na maksymalnie długi okres próby pięciu lat, gdyż L. W. daje należytą gwarancję, iż nie popełni ponownie przestępstwa, i będzie to wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary.

Dla wzmocnienia aspektu wychowawczego kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec M. O. na mocy art. 72 § 1 pkt 4 k.k. zobowiązano go do wykonywania pracy zarobkowej, a na mocy art. 73 § 2 k.k. jako sprawcę młodocianego oddano go w okresie próby pod dozór kuratora.

Celowe było też oddanie pod dozór kuratora (art. 73 § 1 k.k.), jako recydywisty, L. W..

Zdaniem Sądu, orzeczone kary pozbawienia wolności i grzywny są współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonych, stopnia ich winy, wyrządzonej szkody, i jako takie winny osiągnąć wobec nich cele zapobiegawczo-represyjne, wdrażając ich wszystkich do przestrzegania w przyszłości porządku prawnego, jak też cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. (a wobec M. O. nadto i § 5 k.k.) Sąd zaliczył oskarżonym na poczet orzeczonych kar grzywny okresy ich rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie na skutek ich zatrzymania od dnia 28 lutego 2015 r. do dnia 01 marca 2015 r., oznaczając każdorazowo ramy czasowe ich izolacji, przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom grzywny (vide: protokoły zatrzymania osoby z dnia 28.02.2015 r. – k. 19, 28 i 34).

Natomiast z mocy art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 626 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych Sąd zwolnił oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, uznając, iż wymierzone im kary grzywny będą wystarczającą dolegliwością finansową.